GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 130. — W Piątek dnia 7. Czerwca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Czerwca.

J. K. M. Xiążę Albrecht, wyjechał stąd do Brandenburga.

Wyjecał stąd; Jego Dostojność Cesarsko-rossyjski Rzeczywisty Radzca Stanu, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy Dworze Królewsko-bawarskim, Xżę Gregor Gagarin, do Monachium.

Z dnia 5. Czerwca.

J. K. M. Xiążę Wilhelm (syn N. Pana) wyjechał stąd, aby odprawić przegląd wojsk III. korpusu armii.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 8. Maja.

(*Gaz. Powsz.*) — Jakkolwiek gorliwie Porta się stara zatrzymać pozór samoistności i niepodległości swojéj, wiadomo jednak, że już oddawna nie ma własnéj woli, lecz stósownie do zewnętrznych okoliczności działać zniewolona. Obecnie kieruje Dywanem Admirał Roussin; jak długo to trwać będzie, przewidzieć trudno. Rywalstwo i podejrzliwe współubieganie się między tutejszymi dyplomatami wzmaga się w stósunku, w którym Porta coraz bardziéj słabieje. Memoryał tutaj ogłoszony dowodzi, jak draźliwe tu są umysły i z jaką lękliwością Porta wszystko uchylać się stara, coby się mogło stać powodem do fałszywego tłómaczenia jéj kroków; zbija ona sama pogłoskę o oddaleniu się wojsk rossyjskich, w obieg tu puszczoną przed niejakim czasem. Hr. Orłow już odbył kilka konferencyi z Reis-Effendim. Jutro oglądać będzie obóz pod Skutari. Ten zaopatrywają codziennie w ogromne zapasy amunicyi i żywności i tak go urządzono, iż się nam zdaje, że się na to zanosi, iż Rossyanie jeszcze przez długi czas u nas mają zostać. Wszakże nie zgadza się to z rozprzestrzenionemi tu pogłoskami o pokoju, i zasługującemi na wiarę, kiedy Sułtan do najuciążliwszych koncessyi się przychylił.

Szwajcarya.

Z Aarau, dnia 25. Maja.

(*Gaz. Vossa.*) — Na posiedzeniu naszéj Wielkiéj Rady d. 22. m. b. roztrząsano adres na korzyść Polaków przez wątpliwą większość towarzystwa Schinznacher do wszystkich Wielkich Rad i gmin wiejskich skierowany, końcem pozyskania dla nich miejsca przytułku. Pan Dr. Droxler, broniący adresu, używał istotnie grubiańskich i nieprzyzwoitych wyra-

zów przeciw Wielkiéj Radzie, że dawniéj tak niekorzystne dla Polaków uczyniła postanowienie, i tak zapalczywie powstawał na Pana Landammana Hürner, że większa część zgromadzonych z gniewem mu po kilkakroć przerywała. Ze wszystkich stron wołano: „Do porządku! do porządku!" Odzywało się téż wielu: „Precz z nim! wypchnąć go za drzwi!" — Członek jeden już się gotował, uchwycić mówiącego za kołnierz, aby go zepchnąć z mównicy, gdy drugi opodal od niego siedzący jeszcze w sam czas temu zaradzić potrafił. Długo trwała wrzawa i nieład; rozsądni członkowie siedzieli jak wryci. Nareszcie przystąpiono do głosowania. Prawie jednozgodnie (nie dostawało tylko 12 głosów) postanowiono, nie przyłączyć się do adresu towarzystwa Schinznacher.

N i e m c y.

Z Darmstadtu, dnia 29. Maja.

(*Z Gazet Frankfurt.*) — Ademika Rochow z Brunświku, który w skutek zamachu Frankfurtskiego tutaj pod ścisłym zostawał aresztem, odesłano dzisiaj wyleczonego z ran swoich, pod mocną eskortą do Frankfurtu. Jego miejsce nad bramą reńską zajął niespodzianie aresztowany akademik Giesseński, który podczas wakacyi bawił u rodziców swoich. Mówią téż o innych licznych przyaresztowaniach w Giessen i Butzbach. Te zdarzenia i równoczesne zwołanie za urlopem bawiących do broni, wzbudziło tu nadzwyczajną obawę. Rozumieją, że się rządy nareszcie srogich chwycą środków ku przytłumieniu tych demagogicznych zabiegów, które, im więcéj się szerzą, tym bardziéj spokojności publicznéj zagrażają, i że winni ostro zostaną ukarani. Zwołanie wojskowych poczytują tu za środek ostrożności, aby zapobiedz możliwemu powtórzeniu uroczystości Hambachskiéj i skutkom onéj. Twierdzą tu powszechnie wedle doniesień naocznych świadków, że kilkaset akademików, poczęści uzbrojonych, przez górzyste, południowo-wschodnie okolice téj prowincyi do Bawaryi reńskiéj wyruszyło. Rozeszła się także wieść, że w tamtych stronach do krwawéj po różnych miejscach przyszło bijatyki. Wiadomości te dotąd się nie potwierdziły; ja téż z mojéj strony wiary im nie daję, przytaczam je tylko na dowód, z jak natężoną ciekawością i z jakiém wzburzeniem publiczność pogłoski obecnie przyjmuje. A tak gruchnęła tu wczoraj wieść, że w Giessen wybuchł bunt, że zburzono domy, podpalono odwach i t. d. Jakkolwiek bądź — płakać trzeba nad tém położeniem krajów niemieckich, będącém skutkiem bezecnych zabiegów naszych szalonych podżegaczy pospólstwa; handel, związki między ludźmi i zaufanie wzajemne wiele na tém cierpią. Tuszymy sobie, że jednozgodne, mądre i spręzyste środki rządów niemieckich nareszcie złe to przytłumią, a tak nadzieje rozsądnych obywateli się ziszczą.

W gazetach południowo-niemieckich czytamy następujące pismo z Darmstatu: „Przyaresztowania w Giessen zaszłe, wydarzyły się z podwójnéj przyczyny; ujęto albowiem kilku akademików, którzy wedle pogłoski mieli podobno udział w rozruchach frankfurtskich i do strzeżenia których trzeba było sprowadzić oddział wojska do miasta; zaś drugie przyaresztowanie nie miało żadnéj politycznéj przyczyny. Idzie tu albowiem tylko o to, aby wyśledzić czterech akademików, którzy w skutek kłótni zapalczywéj, gospodarza kawiarni Windhof zamordowali, pchnąwszy go po kilkakroć nożami; parobek gospodarza przyskoczywszy, strzelił za uchodzącymi i zgruchotał jednemu akademikowi ramie.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Maja.

Temps wyraża: „Kilka dni przed głosowaniem nad pożyczką grecką, nastąpiło nieporozumienie w Radzie Ministrów; oziemble i z niejaką cierpkością rozmawiano między sobą i zaczynano już na dwa się dzielić stronnictwa. Ale po uwagi godném zwycięztwie, które Ministeryum przez uchwalenie projektu tego do prawa odniosło, nastąpiło pojednanie i zgoda."

Podczas, kiedy National i Tribune ciągle chwalą wyborność i korzyści ustaw rządu republikańskiego i kiedy w ostatnich czasach do nich się także przyłączył Kuryer Francuzki, wystawia Temps prawdziwe potrzeby kraju jako najwyższą zasadę państwa, dowodząc oraz, że forma rządu w tym celu jest obojętną rzeczą. „Polityczna forma, powiada ten dziennik, nie jest ani celem państwa, ani potrzebą ogółu ludności; naród może być szczęśliwym, wolnym i potężnym, równie pod monarchicznym, jak pod republikańskim rządem, a swobody, których jeden naród pod opieką ustaw swoich używa, nie dowodzą wcale, że te ustawy do wszystkich innych narodów powinny być zastósowane. Nie wiemy, jaką dla nas formę rządu przyszłe losy przeznaczyły; nam wszystko równo, czy Monarchia, czy Rzeczpospolita nas czeka, byleby tylko kraj pod tym rządem mógł istnieć i daléj postępować; trzyma on się jedynie rzeczywistości; pod tym warunkiem i w tym względzie kontent z każdego rządu, z każdéj organizacyi. Zarzucą nam może, że doktrynery rządzą w duchu Restauracyi, że Izba Parów jest zawadą,

a Izba Deputowanych produktem monopolu wyborczego. To wszystko być może, i gdybyśmy jeszcze żyli w roku 1789. albo przed 26. Lipca r. 1830., dzielilibyśmy obawę, że pytania polityczne mogą się stać pytaniami rewolucyjnemi. Ale od rewolucyi lipcowéj posiadamy wolność prassy i opinią publiczną, będące niejako dwiema umysłowemi Rzeczami pospolitemi, które zawsze polityką władać będą. Niech Ministeryum jakąkolwiek ma nazwę — Soult albo Guizot, Lafayette albo Barrot — niech ichnie zasadami z rewolucyą niezgodnemi albo republikańskiemi — zawsze grać będzie rolę ulegającego posłuszeństwa, skoro opinii publicznéj wolno zdania swe będzie obwieszczać. Bo kiedy interes powszechności jawnie się tłómaczy, interesa szczegółowe osobistości oporu dawać nie mogą. Po rewolucyi lipcowéj Francya jednéj tylko rzeczy jednozgodnie chciała, zniesienia dziedziczności Parostwa; nie dopięłaż swego mimo wolą Ministrów i większéj części organów peryodycznéj prassy? Opinia publiczna jest prawdziwą potęgą, a jeśli z niéj korzystać pragniemy, powinniśmy ją tylko przekonać o wartości zdań naszych. Naszym programatem politycznym jest postęp kształcenia krajowego. Nie jesteśmy bynajmniéj ślepi na przywary i ułomności stanu naszego towarzyskiego; kto zaś winę tego zwala na formę rządu, postępuje jak dziki człowiek, ktory bije posąg bałwana swego, kiedy błagany deszcz podać nie chce.“

Z Valenciennes donoszą pod dn. 23. m. b.: „Ulice miasta naszego od kilku dni przepełnione są żonami i dziećmi robotników z kopalni węgli w Anzin, uciekającemi się do miłosierdzia przechodzących. Jakkolwiek wielkim jest udział, ktory kobiety te i żony, jako niewinne ofiary zapam ętałości ich mężów i ojców, wzbudzają, nie znajdują jednak pożądanego wsparcia, kiedy się publiczność obawia, aby przez dary litości większéj powstańcom nie nadała śmiałości.

Kommodore Sir Sidney Smith, obecnie w Boulogne mieszkający, każe teraz budować statek przez siebie wynaleziony, który stósownie do konstrukcyi swojéj, nie może zatonąć.

W Chatillon przyaresztowano onegdaj studenta prawa w chwili, kiedy przed podwojami kościoła buntowniczą miał mowę do pospólstwa. Z papierów jego pokazało się, że był członkiem Towarzystwa praw ludzi.

Z dnia 26 Maja.

National pisze: Dziennik Sporów i France Nouvelle donosiły, że Hrabia Lucchesi-Palli mieszka u Xiężnéj Bauffremont. To było fałszem. Xiążę Bauffremont, żalił się wczoraj gorzko w Izbie Deputowanych na nieprzyjemności, sprawione przez ten błąd gazeciarzy, Xiężnie, synowy swojéj. Ta albowiem istotnie wiele odebrała wizyt; przekupki nawet paryzkie en masse się udały do mieszkania Xiężnéj, chcąc koniecznie małżonkowi Xżnéj Berry wręczyć bukiet kwiatów.

Z dnia 28. Maja.

W Nouvelliste czytamy: „Messager des Chambres zamieścił onegdaj bardzo dokładne opisanie rozmowy, którą to niby Hr. Lucchesi Palli miał mieć z obcymi Ministrami, jakoteż z Xięciem Broglie, ktory go miał był przedstawić Królowi w Neuilly. Wszystkie te doniesienia są co do słowa szczerém kłamstwem; Hr. Lucchesi-Palli, ani nogą swoją nie postał dotychczas w Paryżu.

Messager dzisiejszy donosi: Dzisiaj zbywa nam na wiadomościach ze Wschodu. Układy z Hr. Pozzo di Borgo, odbywane względem odejścia wojsk rossyjskich z granic Państwa Tureckiego, nie wydały dotychczas pożądanego skutku.

Były Pułkownik wojska polskiego, Rozlakowski, ktorego rząd przymusił do opuszczenia depotu w Bergerac i oddalenia się z granic Francyi, przybył przed kilku dniami z 6 innymi oficerami polskimi z Bordeaux na statku parowym do Havre. Na ląd wysiadłych przewieziono natychmiast pod zasłoną żandarmeryi w granice Belgii.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Maja.

Gazeta Albion donosi, że Xiążę Oranii z starszym synem swoim wkrótce przybędzie do Londynu.

Morning-Post w dowód sprzeczności zdań ludzkich, stawia przeciw sobie dwa artykuły gazety Times względem zgromadzenia ludu w Birmingham. Pierwszy z tych artykułów pisany w roku przeszłym, kiedy Birminghamczykowie znajome owe odprawili zgromadzenie, końcem skierowania petycyi do Króla i upraszania go o przywrócenie rozwiązanego naówczas chwilowo Ministeryum Grejowskiego; drugi rozwodzi się nad zgromadzeniem ostatniém, które skierowało do Króla prośbę o rozwiązanie Ministeryum Greja. Pierwsze zgromadzenie w r. 1832. odbyte, wychwala Times pod niebiosa, nazywając je prawdziwym głosem narodu; o tegoroczném, choć nie mniéj liczném i przez tych samych mężów zwołaném, oświadcza, iż było najniegodziwszém.

Kapitan Napier, Komandor orderu Bath, udał się stąd do Portsmouth, gdzie statek parowy na niego oczekuje, aby go przyjąć na pokład i przewieść do Porto. Niesie pogłoska, że on za zezwoleniem Admirała Sarto-

rius w miejsce jego obejmie naczelne dowództwo eskadry. — Z Vigo okręt jeden Dom Pedra „Constitution" wrócił do Anglii z 240 majtkami na pokładzie, których z przyczyny zamachów buntowniczych ze służby w eskadrze Konstytucyonistów oddalono. Wysłano natychmiast około 250 majtków w ich miejsce do Porto. „Constitution" puści się także po skończonéj naprawie z powrotem do Portugalii.

Z dnia 28. Maja.

Pod napisem: „Nowa wyprawa do Portugalii" czytamy w gazecie Guardian: „Walka w Portugalii między Dom Miguelem na jednéj, a Dom Pedro, Lordem Palmerston i Francuzami na drugiéj stronie, zbliża się, jak się zdaje do końca swego. Wedle wiary godnych pogłosek panuje w Porto formalny głód. W takiém przesileniu pozostaje jedna tylko nadzieja, aczkolwiek smutna. Napier, waleczny dowódzca w służbie Królewsko-angielskiéj, przedsięwziął za pomocą 7 statków parowych wysadzić na ląd 3000 wojska na Terrero de Passos, skąd Lizbona łatwo może być zdobyta. Plan tego świetnego obrotu dokładniéj nam nieznajomy, zdaje się jednak być rzeczą udowodnioną, że celu zamierzonego dostąpić można bez trudności. Kapitan Napier jest starym awanturnikiem i rozumiemy, że i tą razą nie osiągnie większéj sławy od téj, którą pozyskał przez swoję żeglugę statkami parowemi na Sekwanie. Projekt ten o tyle się udał, że statek parowy zaczął chodzić między Paryżem i Rouen, ale po zużyciu szczupłych środków pomocy zgnił gdzieś w kącie. Kapitan Napier puścił się już istotnie na romantyczną wyprawę z Markizem Palmella. Dyplomat ten wszelako nie traktujący wojskowości, ma być w Porto na ląd wysadzony, zanim odważny dowódzca działania swego nie rozpocznie.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do obwieszczenia naszego z dnia 16. Kwietnia r. b. podajemy do publicznéj wiadomości, iż wyznaczony na dzień 10. m. b. termin do wydzierżawienia dóbr Bolewice w powiecie Bukowskim, zniesionym został.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1833.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Dom na ulicy Wodnéj w rogu ulicy Nożowéj tu w Poznaniu pod Nrem 163. położony, do pozostałości cukiernika Ludwika Konstantego Possot należący, drogą dobrowolnéj subhastacyi przedanym będzie.

Taxa sądowa wynosi 10,268 Talarów 10 sgr. Termin zawity wyznaczony jest na

dzień 21. Sierpnia r. b.

godzinę 9tą przed południem. Odbywać się będzie w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Referendaryusza Sądu Nad-Ziemiańskiego Pflücker. Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminie wymienionym stawili, z warunkami obznajmili się i licyta swoje do protokułu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, z zezwoleniem interessentów.

Sporządzoną taxę codziennie w Registraturze Sądu Ziemiańskiego przejrzeć można.

Poznań, dnia 4. Kwietnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Folwark Wenecya w powiecie Odolanowskim pod Ostrowem położony, Wilhelmowi Adami należący, który według taxy sądowéj na 4857 Tal. 15 sgr. 11 fen. oceniony został, na żądanie wierzycieli publicznie najwięcéj dającemu sprzedany być ma, którym końcem termina licytacyjne na

dzień 6. Sierpnia r. b.,
dzień 7. Października r. b.,

termin zaś peremtoryczny na

dzień 10. Grudnia r. b.,

zrana o godzinie 9. przed Deputowanym Wm Strempel Sędzią w miejscu wyznaczone zostały.

Zdolność kupienia i zapłacenia posiadających uwiadamiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż jeszcze 4 tygodnie przed ostatnim terminem każdemu zostawia się wolność doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy zajść były mogły.

Krotoszyn, dnia 22. Kwietnia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 4. Czerwca 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97	96½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	100¼	—
Wschodnio-Pruskie . . .	99¼	—
Szląskie	106½	—